

Plenerowe widowisko o komisarzu Maciejewskim

Ponad 20 aktorów, kilkudziesięciu statystów i sprzęt za setki tysięcy złotych. Jednym z punktów programu obchodów 700-lecia Lublina ma być monumentalny spektakl oparty na jednej z powieści Marcina Wrońskiego o komisarzu Maciejewskim. Przewidywany koszt widowiska to ok. 250 tys. zł. Część z nich może pokryć miasto.

KACPER SULOWSKI

Zygmunt Maciejewski, komisarz przedwojennej policji po roku w więzieniu wychodzi na wolność. Rozpracowywany jest przez okrutnego ubekę, majora Grabarza. To początek powieści „Pogrom w przyszły wtorek”, na której oparty ma być spektakl o popularnym Zydze Maciejewskim.

Maciejewski, policjant oddany swojej pracy i lojalny wobec prześladowanych kolegów po fachu, zgadza się pomóc nawet ubekowi, gdy ten - zupełnie nieoczekiwanie - żąda, by Zyga zapobiegł mającemu wybuchnąć w Lublinie pogromowi. Spektakl

JAKUB ORZECZOWSKI



Marcin Wroński, autor książek o komisarzu Maciejewskim

wyreżyseruje Łukasz Witt-Michałowski, założyciel Sceny Prapremier In-Vitro. Nad adaptacją tekstu pracuje razem z autorem powieści Marcinem Wrońskim. - Chcielibyśmy, aby widowisko było spektaklem mobilnym, podczas którego widzowie podążają za bohaterami. Punktem wyjściowym będzie na pewno dziedziniec zamkowy. Tam może stanąć miniatura całego miasta - opowiada reżyser.

Twórcy planują, że w przedstawieniu wystąpi ok. 20 aktorów i kilkudziesięciu statystów. Każdorazowo spektakl będzie mogło obejrzeć ok. 400 osób. W niektórych scenach publiczność wcieli się w rolę bohaterów akcji.

Widowisko może kosztować ok. 250 tys. zł. Większość kosztów to wyspecjalizowany i nowoczesny sprzęt. O dofinansowanie części tej kwoty

twórcy ubiegali się w ramach konkursu ofert na wydarzenia kulturalne organizowanego w ubiegłym roku przez lubelski ratusz. W ofercie prosili o 56 tys. zł. - Ubiegaliśmy się o dofinansowanie na część koncepcyjną projektu, np. na stworzenie scenografii, partytury muzycznej czy na adaptację powieści. Niestety, nie dostaliśmy dotacji - zaznacza Witt-Michałowski. Reżyser wraz z autorem powieści swój pomysł przedstawił więc na posiedzeniu komisji kultury rady miasta. Koncepcja spodobała się komisji, a jej przewodniczący Marcin Nowak wystąpił z wnioskiem do prezydenta o dofinansowanie projektu. W lutym ratusz odpowiedział, że nie dysponuje takimi środkami w tegorocznym budżecie. Krzysztof Komorski, zastępca prezydenta Lublina zastrzega, że w tej perspektywie budżetowej na dofinansowanie nie ma szans, ale szansę na dotację widzi w kolejnym konkursie ofert na wydarzenia kulturalne. - To ciekawy i wart uwagi pomysł. Jasne jest, że będzie rozpatrzony bardzo poważnie - zaznacza. ●